

LL! on tour: Zalana Serbia

Czwartek, 22 maja 2014 r. godz. 17:21, źródło: Legionisci.com

To miał być ciekawy kibolsko weekend w Belgradzie. Trzy mecze w trzy dni, w tym ostatnia kolejka serbskiej ekstraklasy, mecz kosza w 8-tysięcznej hali i derby w ręczną... Wszystko zaplanowane w najdrobniejszych szczegółach, dopięte na ostatni guzik. Ale jak pech, to pech. Tuż przed planowanym od dawna wyjazdem, zaczęły dochodzić niepokojące informacje odnośnie pogody na Bałkanach...

Partizan Belgrad - 38 zdjęć Bodziacha

Crvena Zvezda Belgrad - 40 zdjęć Bodziacha

Vojvodina Nowy Sad - 33 zdjęcia Bodziacha

FK Zemun - 33 zdjęcia Bodziacha

Piękne plany...

Plan ustalony odpowiednio wcześniej wydawał się wysmienity. Ale po kolei. ZPPŚ miał się wybrać do Belgradu już ze dwa lata temu i to na piłkarskie wielkie derby Belgradu, ale wtedy nasz krajowy przewoźnik odwołał loty (potem skurczybyk je przywrócił!), przez co poleciliśmy do Bukaresztu - w tym samym roku, kiedy dopingowaliśmy Legię w Bukareszcie. Gdyby nie wykupione bilety lotnicze, pewnie olalibyśmy kolejną wizytę w tym mieście, ale jak mus to mus. Tym razem niewiele brakowało, a byłoby jeszcze gorzej. Nasz przewoźnik wycofał bowiem loty z Oslo do Belgradu (przynajmniej, że śmigając z Warszawy to bardzo po drodze ;) i mieliśmy znów niemały kłopot - tym bardziej, że wszystko ogarnialiśmy ze sporym wyprzedzeniem, żeby za same loty nie zapłacić fortuny. Ostatecznie konieczne były spore zmiany w naszych planach i tak... do Belgradu mieliśmy lecieć przez szwedzkie Malmoe. Równie po drodze, a koszt bezpośredniego lotu prawie zrównał się z naszą "kombinacją".

Nic to. Plan cały czas pozostawał ekstra. W weekend, kiedy mieliśmy jechać do Belgradu, miała być rozgrywana ostatnia kolejka ligi serbskiej. Mieliśmy załapać się na spotkanie Partizana z Cukarički Belgrad, a dogłębna analiza miejscowego planu zagospodarowania kiboli, sprawiła, że mieliśmy ogarnąć przy okazji mecz koszykarzy Crvenej Zvezdy i derby w piłkę ręczną Partizan - Crvena. Wszystko ładnie, pięknie, szkoda tylko, że żadna ze stron nie potrafiła nawet tydzień wcześniej sprecyzować dokładnego terminu swojego meczu (to było jeszcze przed powodzią). Zmiany były jak w kalejdoskopie. Jednego dnia mieliśmy na rozkładzie tylko dwa mecze (jeden się pokrywał), kolejnego trzy. Po zmianie przez serbską federację piłkarską terminarza dwóch ostatnich kolejek ligowych (przedostatnia została przełożona z 15 na 17 maja, ostatnia z 18 na 21.05), wszystko klarowało się wręcz idealnie. Plan więc był taki: w sobotę małe derby w piłkę Crvena - OFK Belgrad, od razu potem mecz kosza Crvena - Mega Vizura, a w niedzielę o 18:00 derby w ręczną Partizan - Crvena. Niestety piłkarze wodni tydzień wcześniej zakończyli swój sezon ligowy (w obecności 1500 fanatyków!).

... które spaliły na panewce

Do Belgradu dotarliśmy przez Szwecję po godzinie 16 w piątek. Wiedzieliśmy już, że w Serbii jest fatalna pogoda, a w niektórych miejscach nawet powódzie. Po dotarciu na miejsce, już w hostelu ostrzegano nas, że weekendowe mecze mogą być odwołane. Szczerze mówiąc, widząc co dzieje się w Belgradzie (deszcz, ale i brak powodzi), byliśmy dobrej myśli. Jeszcze w sobotni poranek, opuszczając hostel na zwiedzanie miasta, nikt z nas nie przypuszczał najgorszego. Dosłownie w ostatniej chwili udało się nam ustalić, że kolejka koszykarskiej ligi została przeniesiona na wtorek. Cieszył się tylko Szymon, dla którego jeden mecz jednego dnia to i tak było dużo, upatrując swoją szansę na wieczór w "Nocy Muzeów".

Już kupiliśmy bilety na autobus na stadion Crvenej... czego nie praktykowaliśmy przez cztery dni (wszędzie z buta), ale coś nas podkusiło na jedno piwko przed meczem. W knajpie wszyscy śledzili tenisowy pojedynek serbskiego króla sportu, Djokovicia. "Michu" dorwał się do gazety i wypatrzył niepokojący artykuł na sportowych stronach - "cała kolejka przełożona". Spoglądamy na datę... sobotnia. Niedobrze. Nie załamujemy się jeszcze do reszty. Idziemy do oddalonego o kilkadziesiąt metrów sklepu Crvenej w centrum miasta. Tam niestety informują nas o odwołaniu wszelkich imprez sportowych w całym kraju w ten weekend. "Derby w piłkę ręczną też?!" - pytamy z niedowierzaniem. "Sprawdź to" - mówi kierowniczką lokalu do gościa przy kasie. Ten na komputerze sprawdza

lokalne informacje i przekonuje nas, że także w niedzielę, nie będzie nam dane obejrzeć meczu. Wkur... narasta. Nikt z nas nie zna jeszcze rozmiarów tragedii jaka dopadła Serbów.

Zwiedzanie stadionów

Tak, czy siak, po piwku jedziemy jednak na stadion, aby przynajmniej go zobaczyć. W duszy mam jeszcze coś, co podpowiada mi - mogli się mylić. Tym bardziej, że gazeta była drukowana dobrych kilkanaście godzin wcześniej, a od rana w Belgradzie deszcz nie pada. Marzenia okazują się złudne. Docieramy pod stadion Crvene Zvezdy, a tak ani żywej duszy. Obchodzimy stadion dookoła - nic. Wejść na trybuny nie można. Cykamy więc foty z promenady, gdzie znajdują się sklepy kibica, ale wszystkie furtki na "Marakanę" są zamknięte na kłódkę. Nawet jednej nie przeoczył jakiś służbista. Patrząc na pustą trybunę z napisem "Delije" i wspominam sobie co o atmosferze na tym stadionie mówili mi znajomi, aż robi się słabo. Tym bardziej, że była okazja zobaczyć przy okazji jedną z mniejszych belgradzkich ekip - OFK.

Nie pozostaje nam nic innego, jak spod stadionu Crvene, ruszyć pod obiekt piłkarski Partizana. Blisko, chciałoby się rzec "rzut beretem". Po pięciu minutach meldujemy się pod obiektem "Grobari". Szczerze mówiąc, przez wyjazd przed wszystkim ze względu na chorą sytuację wśród kiboli Partizana cieszyłem się, że trafimy na mecz Crvene. Przy okazji - oficjalna frekwencja na poprzednim meczu Partizana (sobota, 10.05) wyniosła raptem 3500 osób. Widzimy jakichś gości przy wejściu na stadion (wcześniej próbowaliśmy wejść przez kraty, ale nieprawdą okazuje się truizm, że gdzie głowa przechodzi, tam da się wejść - w biodrach nie mieścimy się... Omijamy Serbów stojących przy głównym wejściu i wydaje się, że uda się nam wbić na trybuny. "Skąd jesteście? Stadion jest zamknięty" - tekst "Grobarich" sprowadza nas na ziemię. Ogarniamy kilka fotek, a gdy zrozumieli, że obiekt odwiedzili fani Legii Warszawa, załatwili szybkie wejście na murawę stadionu. Tam gdzie pojawiliśmy się pierwotnie, prowadzona była właśnie zbiórka darów dla ofiar powodzi. Stadion Partizana zobaczyliśmy z poziomu murawy. Podobnie jak na Crvene zabezpieczenia są żadne (niskie płoty). Gdyby jednak z ekip miała ochotę sforsować ogrodzenie i przez murawę dostać się do lokalnych rywali, nie miałyby z tym żadnego problemu.

Nowy Sad

Sobotnie mecze nie odbyły się. W Internecie nawet w niedzielny poranek wisi informacja, że mecz w ręczną Partizan - Crvena odbędzie się. Nie do końca świadomi wsiadamy w pociąg do Nowego Sadu, zobaczyć kolejne ciekawe miejsce - zarówno dla turystów, jak i kiboli. W Nowym Sadzie, po obaleniu dobrej rakiji, od razu ruszamy na stadion miejscowej Vojvodiny - kibolsko ekipy numer trzy w Serbii. Stadion, podobnie jak ten Crvene Zvezdy, okazuje się niedostępny. Obchodzimy go więc jedynie w koło, a i tu wszystkie kłódki były dobrze założone. Tak, jak w Belgradzie, dookoła wszędzie mnóstwo klubowych graffiti, na jednej z trybun wymontowane krzeselka... Obok stadionu spora hala, gdzie grają miejscowi koszykarze i piłkarze ręczni. Ci ostatni i tak mieli grać mecz wyjazdowy, więc na halę nie zagladamy.

W Bośni też odwołane mecze

Zasięgamy za to szybkiej informacji, czy przypadkiem w Sarajewie, nie ma jakiegoś meczu w niedzielę. Niestety informacja od ziomeczka z LL! nie jest dobra. Gdy już mamy sprawdzać połączenia kolejowe serbsko-bośniackie, dowiadujemy się, że mecz Pucharu Bośni (liga skończyła rozgrywki tydzień wcześniej) został przełożony. Z powodu powodzi oczywiście. W drodze do Nowego Sadu widzimy przy jednej ze stacji stadion FK Indiji - ten sam, na którym przed paru laty FK Zemun stawił się w ponad 200 osób, ale o tym później. W drodze powrotnej obiektu już nie widzimy, bowiem do lokomotywy został podczepiony tylko jeden, mały wagon (w pierwszą stronę było ich 6). W spartańskich warunkach wracamy więc do Belgradu, cały czas śledząc lokalną prasę (wychodzi także w niedzielę!) i pytając kogo się da, czy przypadkiem derby w ręczną nie zostały odwołane...

W Internecie cisza - niby mecz ma się odbyć normalnie. Bierzymy jednak pod uwagę, że miejscowe strony niekoniecznie są aktualizowane tak regularnie jak u nas (wiemy to choćby z przedwyjazdowego reseachu), sprawdzamy jeszcze "streaming" (pusty) i skupiamy się na oglądaniu meczu Górnik - Legia w hostelu. Co prawda jest się z czego cieszyć, ale przed większą radością jakoś blokuje nas niespodziewana sytuacja - nie obejrzelśmy żadnego meczu na żywo. "Odbijemy sobie kolejnym razem. Pojedziemy do Belgradu i przy okazji do Sarajewa" - pojawiają się propozycje. Mając w pamięci poprzednie "niewypały", można tylko się skrzywić.

Miało być tak pięknie. Na domiar złego orientujemy się, że gdyby informacja o przełożeniu meczów zapadła nieco wcześniej, dalibyśmy radę obejrzeć mecz o utrzymanie w chorwackiej ekstraklasie w wykonaniu Osijeku (raptem 191 km z Belgradu, ale już z Nowego Sadu tylko "stówka"). Mecze w Chorwacji rozegrano jednak w sobotę, więc szans na zmianę planów niestety nie mieliśmy.

Na pożegnanie - Zemun

Pogodzeni ze złym losem, w poniedziałek, rozpoczęliśmy ostatnią wycieczkę po mieście. Plan: Zemun. Po raz drugi podjechaliśmy kawałek autobusem, a dalej z buta kierowaliśmy się na miejscowy stadion. Weszliśmy tam dość sprawnie, a gdy jeden ze służbistów tłumaczył nam, że najpierw powinniśmy zapytać, czy możemy robić zdjęcia, miejscowi kibice wypytawali skąd przybyliśmy. Początkowo nie rozumieli różnicy pomiędzy "Legia" a "Lech" (poznaniacy odwiedzili ich stosunkowo niedawno), ale szybko udało się im wyjaśnić, że "Kolejorz" to nasi wielcy wrogowie. Miejscowi fani III-ligowego FK Zemun zaprosili nas do swojej knajpy/klubu kibica. I chociaż początkowo nie wszyscy z naszej szóstki (szczególnie fani zwiedzania) byli zadowoleni z zaistniałej sytuacji, z minuty na minutę nabierali przekonania do kibolskiej misji. Można śmiało powiedzieć - dziś Zemun dobrze wie, kto jest najlepszy kibolsko w Polsce, a filmiki zaprezentowane miejscowym spowodowały zmianę w ich poglądach.

Nikt jednak nie spodziewał się tak wzniosłego przywitania ze strony fanatyków Zemuna. Oj, pokazali co to znaczy gościnność. Dla niektórych, aż za bardzo. Kojarzyli zarówno Radovicia, jak i "Vuko", przez co szybko złapaliśmy odpowiedni kontakt. Przy okazji dowiedzieliśmy się mnóstwo niezbędnych informacji o serbskim ruchu kibicowskim i poszczególnych grupach, czym podzielę się z Wami przy kolejnej okazji. Nie mogło zabraknąć także tematu powodzi, która miała miejsce w Serbii. Fani Zemuna przekonywali, by nie wierzyć w liczby ofiar podawane przez media - według nich, straty w ludziach są kilkadziesiąt razy poważniejsze...

Krótki przegląd ekip z Belgradu

Zemun przekonuje, że zarówno "Delije" (Crvena Zvezda), "Grobari" (Partizan), jak i "Firma" (Vojvodina) zarządzane są przez mafie. Stąd też coraz częstsze sytuacje, w których ginie lider którejś z grupy. Jak się okazuje, w ciągu ostatniego tygodnia, w Belgradzie zginęło aż trzech czołowych kiboli Crvene Zvezdy. Jeden z nich, 29-letni Velibor Dunjic, został zastrzelony w ciągu pierwszej naszej nocy na serbskiej ziemi pod jednym z klubów nocnych. "Takie morderstwa nikogo nie dziwią" - dowiedzieliśmy się od jednego z bardziej zorientowanych kiboli Zemuna.

OFK Belgrad posiada obecnie jedną aktywną grupę kibiców, ale są słabi i nie mają większych szans. Rad Belgrad - już na początku rozmowy na temat tej ekipy można wyczuć, że nie są darzeni szacunkiem. "United Force" - ich główna banda często wspomaga się nożami. Kiedyś bardziej liczyli się na kibicowskiej mapie niż obecnie. W 1987 roku miała miejsce spora walka pomiędzy Zemunem a Radem. "United Force" zwyciężyło, ale nie było to większym zaskoczeniem - w tamtym okresie Rad posiadał jedną z najlepszych ekip. Pozostałych drużyn z Belgradu nie można traktować poważnie. Nawet Cukarički Belgrad, grające przez wiele sezonów w ekstraklasie, nie dorobiło się grupy kibiców.

FK Zemuna gra w obecnym sezonie w III lidze, ale nie mają co liczyć na awans swojej drużyny na zaplecze ekstraklasy. Strata do lidera jest zbyt duża. Szczególnie dobrze wspomniane są tam lata 90-te, kiedy Zemun był zdecydowanie mocniejszy na tle innych belgradzkich ekip. W 2008 roku Zemun dotarł do finału Pucharu Serbii (największy sukces klubu), w którym zmierzył się z Partizanem (0-3). Na jednym ze zdjęć w knajpie fanów FKZ, znajduje się fotografia przedstawiająca pochód kibiców FKZ na stadion Grobarich. Na tym meczu było ich 700. Przy okazji ciekawostka - serbska liga sponsorowana jest przez browar Jelen (sponsor tytularny), a krajowy puchar przez inny lokalny browar - Lav. Zemun jako finalista krajowego Pucharu, miał możliwość startu w pucharze UEFA. Ich klub nie spełnił jednak wymogów licencyjnych i miejsce w europejskich pucharach przypadło ostatecznie Boracowi Cacak.

Taurunum Boys

Fani Zemuna mają kilka grup. "Taurunum" - hasło widoczne w ich knajpie oraz na murach miasta określa wszystkich kibiców Zemuna (powstało no połączeniu grup Godfathers, Testas Caldas i Pajtosi). W skład "Taurunum Boys" (skrót na murach TB87) wchodzi inne mniejsze grupy. Fani Zemuna przekonują, że interesuje ich przede wszystkim ich własny klub, mało kto wspiera ekipy z Belgradu, choć te w Zemunie także mają swoich kibiców (Partizan bardziej zorganizowany). Po dłuższej rozmowie widać jednak, że zdecydowanie bliżej im do Partizana niż "Czerwonej Gwiazdy". Nie unikają konfrontacji z innymi ekipami. Jak sami przekonują, nie ma miesiąca, żeby nie było jakiejś bójki 5x5, czy 15x15. Nie używają sprzętu. Jako najlepszy mecz w wykonaniu ich ekipy wskazują półfinał krajowego pucharu z OFK Belgrad, po którym dopiero doszli do wspomnianego finału z Partizanem. Do swoich zgód zaliczają przede wszystkim "Red Devils" (Radnicki Kragujevac).

Po kilkugodzinnej rozmowie gospodarze odwieźli nas na lotnisko, skąd znowu z przesiadką, wracaliśmy do Polski. Drugie podejście do meczów w Belgradzie nieudane. Może faktycznie do trzech razy sztuka? Na pewno kiedyś tu wrócimy. Najlepiej na wyjazd w europucharach z Legią!

Poprzednie kibicowskie relacje ze stadionów Polski i świata w dziale Na stadionach.